

Komuniści powrócili do władzy, za oknami prawdziwa zima - słowem po paru latach anomalii wszystko wraca do normy.

Tymczasem dotychczasowy red. nac. INFORMATORA porzucił go i zostałem "przymuszony", by zająć się sierotą. Nie ukrywam, że nie jestem zbyt zachwycony tą perspektywą. Będąc wieloletnim współpracownikiem "Informatora", planującym zintensyfikować z nim kontakty, szefując mu i publikując w nim swoje teksty jednocześnie - czuję się raczej niewyraźnie. Ale skoro ojczyzna w potrzebie...

Nie mam jeszcze sprecyzowanych planów co do kształtu "Informatora". Zdecyduje się chyba na kontynuowanie linii mego poprzednika. Może tylko więcej miejsca poświęcę problemom kulturalno-obyczajowym, a mniej wylewaniu żalów na tych, co nas nie lubią. Skoro się jest największym i najlepszym klubem w R.P. - nie można ciągle ubierać się w cierpiętnicze szatki.

W tym numerze rozpoczynamy cykl felietonów próbujących mierzyć się intelektualnie z niektórymi aspektami naszej rzeczywistości i przewidywać, co też mogą one przynieść za parę lat. Nie zabraknie relacji z imprez i innych bieżących.

Kończąc, składam Robertowi podziękowania za półtoraroczną pracę nad INFORMATOREM. Wydał on w tym czasie 13 numerów pisma (w tym kilka podwójnych i jeden potrójny), a poziom na który zdołał je wywindować, długo pozostanie nieosiągalny.

naczelny

STYCZNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się 13 stycznia 1996 roku. Ważniejsze z poruszonych spraw:

1. Sprawy organizacyjne.

- Wprowadzone zostają legitymacje GKF nowego wzoru.
- Prezes przedstawił informację o nowych Klubach Lokalnych i Sprzymierzonych, zamierzających przystąpić do naszej federacji w lutym 1996r.

2. Sprawy personalne

a) Zmiany funkcyjne

Jarosław Pawłowski zrezygnował z funkcji Szefa Działu Gier Strategicznych. Na jego miejsce Zarząd mianował Mirosława Malaka.

Robert Szewczyk zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego „Informatora GKF”. Nowym naczelnym został mianowany Grzegorz Szczepaniak.

b) Mianowanie członków rzeczywistych.

Zarząd GKF nadał członkostwo rzeczywiste Bartłomiejowi Koczurovi z NKF „Abrael”.

c) Ukończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki ukończyli i zostali członkami zwyczajnymi:

KF „Angmar” - Maciej Klonowski, Michał Szulc, Marcin Furtak;

LIG-a „Dagobah” - Przemysław Mantay, Andrzej Libiszewski, Monika Wróblewska.

d) Skreślenia z listy członków GKF

Na własną prośbę został zwolniony z GKF Tomasz Królik (KCzK).

Za niepłacenie składek zostali skreśleni:

KF „Angmar” - Wojciech Ingielewicz, Paweł Kośmicki, Tomasz Wiśniewski, Maciej Teległow, Michał Rams, Artur Biesiadowski, Maciej Zajdel, Joanna Kawecka, Elżbieta Kamińska, Tomasz Scharnach, Paweł Wątrobski, Wojciech Pyszka, Wojciech Urbański, Karol Buchnowski, Grzegorz Gruca, Piotr Grotecki;

EKFT „First Generation” - Piotr Królak;

LIG-a „Dagobah” - Piotr Kunka, Tomasz Lebiezlik, Andrzej Anders.

e) Urlopy

Robert Karbowski (KF „Angmar”) - I-III kwartał 96

Karol Pilarz (LIG-a „Dagobah”) - do maja 1997.

3. Sprawy finansowe

a) Skarbnik GKF przedstawił wstępne rozliczenie finansowe za rok 1995.

b) Skarbnik GKF przedstawił stany subkont KL-ów i KS-ów

c) Zarząd GKF uchwalił zmianę zasad płacenia składek przez Kluby Sprzymierzone. Członkowie KS-ów płacą składkę raz w roku, w terminie do 15 lutego (w roku 1996 - do końca lutego). Dla nowych członków, zapisujących się w II, III lub IV kwartale składka będzie wynosić - odpowiednio 3/4, 2/4 lub 1/4 składki rocznej.

d) Zarząd postanowił zakupić nowe regały dla biblioteki GKF

e) Zarząd zatwierdził projekt rozdziału dotacji z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży na Kluby Lokalne i Sprzymierzone, w kategoriach:

- Dofinansowanie uczestnictwa członków GKF w imprezach krajowych.
- Zakup gier.
- Dofinansowanie imprez lokalnych.
- Wydawanie fanzinów KL-ów i KS-ów.

Pozostała część dotacji przeznaczona jest na zakup książek do biblioteki GKF, dofinansowanie X Nordconu i na druk „Czerwonych Kartów”.

4. Praca Komisji Rewizyjnej

Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej przedstawiła protokół z przekazania Działu Kolportażu. Zarząd protokół zatwierdził jednogłośnie.

Przekazanie Działu Gier Strategicznych powinno się odbyć w terminie do końca stycznia 96r.



URODZINY

LUTOWYM SOLENIZANTOM
LUTEJ SIŁY I POGODY DUCHA
NA DŁUGIE ZIMOWE WIECZORY

życzy Zarząd GKF i redakcja „Informatora”



01 Tomasz Barwiński	13 Robert Szewczyk	24 Dariusz Szymański
02 Marek Michowski	14 Przemysław Baranowski	25 Urszula Lisowska
Marcin Sobolewski	15 Piotr Piotrowski	Andrzej Młynarz
04 Rafał Sztuka	16 Lech Olczak	27 Paweł Kozik
06 Miłosz Jurgielewicz	19 Jarosław Pawłowski	Łukasz Zachulski
07 Radosław Magdziak	20 Piotr Adamski	28 Natalia Nycz
11 Władysław Motyl	21 Krzysztof Milewski	Anrzej Prószyński
12 Piotr Wyszomirski	22 Janusz Mądry	Grzegorz Raczek

OGŁOSZENIE ad hoc

MY, Dział Filmowy, Gdańskiego Klubu Fantastyki,

chcielibyśmy podziękować za dotychczasową pomoc w reorganizacji FilMOTEKI następującym osobom:

- Grzesiowi Malikowi z prośbą o jeszcze;
- Albertowi Robciowi Szewczykowi, bo choć chciał wiele, to się jednak zniechęcił;
- Bazyłowi - Arturowi Łukasiewiczowi, który chciał, a nie mógł;
- Marcinowi Przewoskiemu, chociaż za te kilka kaset;
- Żabie - Piotrowi Wyszomirskiemu, który choć wiele obiecywał, to jednak NAS olał;
- szefowi Działu - Michałowi Narczewskimu i jego zastępcy - Maciejowi Pająkowi za to, że w dalszym ciągu harują jak woły, lecz nikt ich nie docenia
- wszystkim innym, którzy nawet nie wpadli na pomysł, by pomóc.

Jednocześnie informujemy, że w/w Grzegorz Malik otrzymał nagrodę ufundowaną przez Dział Filmowy w postaci kasety filmowej pt. "The Dark Side of the Moon" za:

- całokształt;
- twarz;
- największą ilość filmów wypożyczonych jednej osobie - tzn. - właśnie jemu;
- za pomoc w FilMOTECE.

Brawo Grzesiu. Tak trzymać (i pomagać Nam) dalej.

(imiona i nazwiska do wiadomości Redakcji) (? - przypis redakcji)

EUROCON BALTCON LITUANICON

'96

Trzy połączone imprezy odbędą się w Wilnie na Litwie, w dniach 25-28 kwietnia 96r. Tematem przewodnim jest „Science Fiction i Mitologia”. Gościem honorowym ma być Harry Harrison, ale nie potwierdził jeszcze swego uczestnictwa.

Akredytacja - 10\$, nie trzeba wysyłać, należy potwierdzić uczestnictwo do 1-go marca, potem akredytacja wzrośnie do 15\$.

Hotele - najbliższe (5-19 min. na piechotę) - 45-125\$/dobę;

- dalsze - 40-125\$/dobę.

Najtańsze noclegi - ok. 10\$/dobę (ok 30 min. jazdy trolejbusem do konwentu).

Zgłoszenia wysyłać do:

SF CLUB DORADO

c/o Gediminas Beresnevicius

P.O. Box 216

2040 Vilnius

Litwa



WIGILJA W ANGMARZE

Rycerstwo, czarnoksiężstwo i damy Angmaru już po raz szósty zebrały się na tradycyjnej Uczcie Wigilijnej. Pojawił się jak zwykle namiestnik z Gondoru, ciepło przyjęty przez zebranych. W nastrój zadumy wprowadziło wszystkich przemówienie Arcymaga, po czym przystąpiono do części zasadniczej. Wpierw podzielono się opłatkiem, życząc sobie różnych rzeczy, a potem rozpętała się niczym nie krępowana konsumpcja. Tym razem obyło się bez niepotrzebnych zgrzytów i uczestnicy mogli powrócić do domów w jednym kawałku. Na zakończenie wypada podziękować naszym damom, że stanęły na wysokości zadania i obdarowały nasze podniebienia taką mnogością cudownych smaków.

G.A.N.

FELIETON NOWOROCZNY:

Zdrowie Pań!

Stajemy u progu trzeciego tysiąclecia. Co prawda od narodzenia Chrystusa minęło już przynajmniej 2002 lata, ale nasz ułomny kalendarz wciąż jeszcze tkwi w drugim milenium. Coraz częściej zadajemy sobie w związku z tym pytanie: "co to będzie?". Wszystkie znaki na ziemi i w niebie wskazują, że nadchodzące czasy będą erą kobiet.

Już wiek XX jest okresem wzmoczonej aktywności emancypujących się pań - dwie wojny światowe w znaczący sposób przetrzebiły męskie szeregi, zabierając najwartościowsze jednostki. Naturalną kolejną rzeczą miejsce mężczyzn przejmują kobiety, które znacznie lepiej radzą sobie z życiem. Spójrzmy na to, co dzieje się w nauce. Męski pęd do postępu został niemal całkowicie wygaszony. Feminizująca się nauka, zajmuje się obecnie raczej poszerzaniem możliwości już istniejących narzędzi niż tworzeniem nowych. Zachodzą zasadnicze przemiany w życiu społecznym, zdominowanym przez "kobięcy styl myślenia". Jego ucieleśnieniem jest "political correctness", która zdążyła się już nawet dostać do Biblii. Pomysły polskich feministek o zrównaniu wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn dowodzą, że nie cofną się one przed niczym, nawet wbrew oczekiwaniom innych kobiet i zdrowemu rozsądkowi. Co więcej - wybory prezydenckie pokazują niezbicie, że nawet w polityce naprawdę skuteczną jest tylko kobiecość. Wszystkie tradycjonalistyczne ugrupowania poniosły klęskę, podczas gdy ostoja feminizmu: Kwas i jego SLD, pobili tamte na głowę.

Trzecie tysiąclecie przyniesie nam zmianę jakościową, porównywalną jedynie z sukcesem chrześcijaństwa. Jak będzie wyglądał wówczas świat, nie sposób dziś przewidzieć. Nie bezpodstawne są jednak obawy, że feministyczne myślenie, iż równość jest możliwa dopiero

wtedy, gdy mniejszość ma więcej praw od większości, do niczego dobrego nie doprowadzi. "Political correctness" zaś zamknie przed białymi mężczyznami nie tylko drogę do awansu, ale zatrudnienia w ogóle. Chyba że zaczną udawać homoseksualistów. Wołanie R.A.Z.-a na PiN-ie, o więcej szacunku dla wymierającego męskiego gatunku, w tym świetle nie jest zupełnie pozbawione sensu.

Czy jednak paniczne męskie reakcje są w stanie coś zmienić? Wątpię. Mężczyźni żyją przecież krócej, może starzej się dostojniej, lecz i tak jest ich mniej niż kobiet. Poza tym postępująca intelektualna degeneracja ludzkości bardziej odbija się na mężczyznach. Wystarczy porównać ilość publikacji pań i panów - z każdym rokiem proporcje zmieniają się na niekorzyść mężczyzn. Co gorsza - krytyka, zdominowana przez kobiety - dostrzega już tylko pozycje feministyczne, czy feminizujące; podczas gdy ostatnią książkę Ziembkiewicza pani Dunin ochrzciła ksenofobiczną, antyfeministyczną i antysemitką.

Nie ma się co zrywać na rzeczywistość. Niewiele można zmienić. Jediną alternatywą dla feminizmu jest dziś fundamentalizm islamski. Ale czy życie w świecie przez owy podbity będzie lepsze - nie wydaje mi się. Pozostaje trwać i czekać. Być może cały ten ruch w końcu się ucywilizuje. A nawet jeśli nie, to przecież - jak mawia Jerzy Szyłak - może stać się intelektualnie inspirujący i, w taki czy inny sposób, jednak pożyteczny.

Nie przekreśla to aktualności obaw Nietzschego i Dalego. I choć feministki uważają je za oznaki męskiej słabości i próżności, któż może jej nam zabronić. To w końcu agonia naszej męskiej cywilizacji.

Ogan

P.S. Wszystkim rozczarowanym wynikami wyborów prezydenckich, nie tylko ku pokrzepieniu serc:
NA KWAS NAJLEPSZE SĄ ZASADY!

Wśród gromów i huku błyskawic,
nieśieni na skrzydłach Ciemności,
My, prawnicy władcy Angmaru,
potwierdziłmy, by znów objąć we
władanie
Nasze utracone niegdyś królestwo.

Naduj się więc, ludu Angmaru,
padnij na kolana i głośno
wielb Nasze imiona, albowiem
My potwierdziłmy naprawdę!

Rada Mistrzów Ciemności



POKŁOSIE PiN-u (2)

PIĘCIU WSPANIAŁYCH

Wśród wielu konkursów rozgrywanych na PiN-ie, część była (dla zdobywców I miejsca) nagrodzana bezpłatnym uczestnictwem w X Nordconie '96.

„Przodownikiem nauki UB” został MACIEJ MARKS, który wykazał się największą siłą magiczną, fizyczną, psychiczną i intelektualną.

„Superdętką” (coś lepszego od „stu-dentki”) została MAŁGORZATA KŁOSOWSKA, która w finale pokonała swą rywalkę dosłownie o pierś.

Sensacją PiNowskiego Konkursu Fandomu okazał się TOMASZ BARWIŃSKI, zwyciężając Jacka Pniewskiego, dotąd regularnie zdobywającego I miejsce.

W Konkursie Strojów najlepiej przebrany okazał się JAROSŁAW MICHAŁOWSKI. Zdobył on I miejsce wraz z Basią Świerczyńską (która otrzymała w nagrodę komplet biżuterii srebrno-bursztynowej).

Największym szczęściarzem PiN-u okrzyknięto MACIEJA GOSTOMSKIEGO, który zagarnął wszystkie nagrody w FINALE LOTERII UNIWERSYTECKIEJ.

NA NAUKĘ NIGDY NIE JEST ZA PÓŻNO

czyli PiN '95.

XI Polcon i IX Nordcon z konieczności odbywały się w tym samym miejscu i czasie, i jak przewidywali niektórzy - niewiele dobrego z ich połączenia wyszło. Ale po kolei.

Zaczął się od tego, że na dwa tygodnie przed imprezą okazało się, iż uczestników zjedzie tylu, że D.W. „Hutnik” może ich nie pomieścić. Już sam ten fakt powinien być poważnym ostrzeżeniem. Ogółem przez cały konwent przewinęło się 500 osób, co pozwala sytuować go wśród największych imprez w historii polskiego fandomu.

PiN odbywał się pod hasłem I Konferencji Nauk Magicznych i Alternatywnych organizowanej przez Uniwersytet Bałtycki. Z tej okazji wydano pierwszy z serii Zeszytów Naukowych UB, zawierający prace najwybitniejszych umysłów z ową uczelnią współpracujących. Program imprezy z kolorową okładką był specjalnym wydaniem

„Czerwonego Karła” i oprócz niezbędnych informacji o samym konwencie zawierał sporo interesujących tekstów, w tym relację z katowickiego „Seminarium”.

Rektorzy uczelni przewidzieli prawdziwie końską dawkę zajęć obowiązkowych i fakultatywnych, aby niedouczeni studenci mogli w ekspresowym tempie nadrobić zaległości w edukacji. Nagromadzenie spotkań autorskich, sesji gier, projekcji filmów, itp., było tak obfite, że nikt nie mógł narzekać na brak interesujących wydarzeń. Frekwencja na zajęciach była wysoka. Niestety, kilku wykładowców nie dotarło, pozostawiając organizatorów „na lodzie”. Sprawdzał się natomiast „konferencyjny” styl prowadzenia spotkań, a przewodniczący poszczególnych sesji nieźle wywiązywali się ze swoich obowiązków.

Miłośnicy bardziej aktywnego spędzania czasu mogli wziąć udział w tradycyjnych konkursach: na „SuperDętkę” i „Przodownika Nauki UB”.

Przeprowadzono nadzwyczaj udany konkurs strojów. I trzeba przyznać, że z roku na rok, nie tylko przybywa w nim uczestników, ale i podnosi się jego poziom.

Konkursu Fandomu nie wygrał Jacek Pniewski i jest to sensacja pierwszej wielkości.

Na brak atrakcji nie mogli narzekać gracze. Prawdziwą furorę zrobiła Kiro, która choć wzrostu podłego, skupiała na sobie powszechną uwagę.

W trakcie nielicznych tym razem happeningów: Kwasowi UB przyznał magisterium honoris causa, Lechowi maturę honoris causa, a SKF „Srebrnego Śledzia” - nagrodę dla „miłych inaczej” w stosunku do GKF. Sądzony za nie przestrzeganie w swoich książkach Wartości Chrześcijańskich R.A.Z., pomimo celnych i ciętych ripost, nie wybronił się od kary. Skazano go na napisanie osiemnastu powieści zgodnych z wyżej wymienionymi oraz nawiązki na rzecz Ławy Przysięgłych.

Punktem kulminacyjnym PiN było wręczenie Nagrody im. Janusza A. Zajdla, którego dokonała Jadwiga Zajdel. Statuetki i „koperty z wkładką” ufundowało wydawnictwo Zysk i s-ka. Otrzymali je, zgodnie z przewidywaniami, Ewa Białołęcka za „Tkacza iluzji” i Andrzej Sapkowski (najchłodniej przyjęta nominacja) za „Krew elfów”. Próba nadania ceremonii charakteru show zupełnie nie wypaliła. Spaliły ją niecierpliwość fanów i fatalne jej przygotowanie. Na zakończenie Rafał A. Ziemkiewicz odczytał wiersz „Modlitwa Pańska 1981” Janusza Zajdla, a gorące przyjęcie tego, na swój poetycki sposób znów aktualnego, wiersza utwierdza mnie w przekonaniu, że środowisko fantastów nie skundliło się jeszcze tak bardzo jak inne i że nawet w takiej sytuacji potrafi zachować twarz.

Sporo kontrowersji wzbudziły pozostałe akcenty konwentu. Zdecydowanie źle przyjęto postępującą dekadentyzację imprezy, która powoli zaczyna przypominać kosmiczny burdel. Rzeczywiście, dawka seksualności jaką zafundowali organizatorzy uczestnikom, nie daje się już wytłumaczyć tylko chronicznym antyklerykalizmem niektórych wysoko postawionych funkcjonariuszy GKF. Jest to problem, który wymaga możliwie szybkiego rozwiązania.

Wielu z recenzujących PiN zauważa pojawienie się sporej liczby osób, otwarcie przyznających się do obojętności wobec fantastyki. Jest to cena jaką organizatorzy płacą nie tylko za sławę, którą cieszy się impreza (patrz wyżej), ale również za otwieranie się fandomu na tzw. „fanów niezrzeszonych”. Nie sposób skontrolować przecież wszystkich zgłoszeń pod kątem zainteresowań uczestników.

Skandalicznie w historii imprezy zapisała się konwentowa gazetka, która godna była

Od redaktora: w KF „Angmar” objawiła się nowa tajna organizacja o nazwie Rada Mistrzów Ciemności. Zamieszczamy obok jej postanie do ludu Angmaru.



swojej nazwy. "Uboot" atakował z ukrycia i w sposób najmniej wyszukany. Redagujący go członkowie NKF "Abrael" (od niedawna w GKF), dali rzadki pokaz bufonady i braku kultury (ogłędnie mówiąc). Zaufano ludziom, którzy mieli doświadczenie z pracy w lokalnej prasie, ale ci wykonali swoją robotę najgorzej jak można, w dodatku nie na własny rachunek.

Sumując. Pod względem organizacyjnym PiN stał na najwyższym poziomie. Niestety, lista "potknięć", niepełna zapewne, obniża ocenę i jest poważnym ostrzeżeniem dla organizatorów, a reakcje wielu wpływowych osób w fandomie - przestroga. Pewne zjawiska trzeba natychmiast ukrócić, jeśli pragnie się uniknąć w przyszłości poważnego skandalu i kompromitacji. Połączenie zaś "rozrywkowego" Nordconu (który nie bez przyczyny odbywa się pod koniec roku) z "poważnym" Polconem zaszkodziło obu imprezom. Koktajl ten okazał się na dłuższą metę niestrawny, a zarzuty o mało fantastyczny charakter konwentu są najmniej dla organizatorów dotkliwe. Trudno się więc dziwić, że za rok czeka nas najprawdopodobniej Nordcon bez Polconu: na naukę - wszak - nigdy nie jest za późno.

G.A.N.

POEZJA poPiN-owska

Krytykować PiN
może każda [o]łopa
zwłaszcza ta, co ma zwyca[ł]
drzwi otwierać z kopa

(JEH)



PiNowski Menu-Horoskop

Twórcza *atmosphere* panująca na I Konferencji Nauk Alternatywnych i Magicznych natchnęła mnie do zainaugurowania nowej gałęzi sztuki wróżbiarsko-charakterologicznej: menu-horoskopów. Podobno nowe to dawno zapomniane stare. I rzeczywiście, już starożytni Chińczycy mówili: "stajesz się tym, co jesz". Podaję więc danie odgrzewane, jak w PiNowskiej stołówce. Nawiasem mówiąc, z oczywistych powodów menu stołkowe nie ma żadnej mocy predykcyjnej wobec konsumentów, co najwyżej wobec jego twórców. Tu jednak zalecałbym przyszłym badaczom sprzęgnięcie ekonomii raczkującego kapitalizmu z freudowską psychologią głębi. Przypisując zatem prowizorycznie konsumentom stołkowym takie cechy jak konserwatyzm i bezwładność myślową, skoncentruję się raczej na wolnych strzelcach z Klubu Studenckiego. A oto moja diagnoza:

- ♦ Kto na śniadanie je fasolkę po bretońsku, jest osobnikiem o umyśle analitycznym i wypranym z wszelkich emocji, jak nie przymierzając Predator albo Karburator.

Może być krytykiem, wydawcą lub miłośnikiem zabawy w strzelanego.

- ♦ Kto na śniadanie spożywa flaczki, jest osobą pogodną, o miłym sposobie bycia i takiejż powierzchowności, posiadającą niemałe powodzenie u płci przeciwnej (i nie tylko). Niestety, już sama nazwa potrawy nie rokuje specjalnie facyngantom.
- ♦ Kto na śniadanie wrzuca na ruszt parówki, jest osobą agresywną, idącą ostro do przodu i do tyłu (a także na boki). Może być znanym pisarzem, redaktorem lub weteranem wojny secesyjnej.
- ♦ Kto na śniadanie pożera jajecznicę, jest osobą nienachalną, cokolwiek ociężałą, lecz w towarzystwie ruchliwą i przyjazną. Ani chybi pisze wiersze i/lub short stories. Lubi mocne trunki, dojrzałe kobiety i ciepłe bambosze.
- ♦ Kto na śniadanie wcina bigos, jest osobnikiem upierdliwym, w dodatku co drugi dzień głodnym z powodu nieregularności dostaw tego przysmaku. Znajomi posądzają go o hodowanie tasiemca, co nie jest prawdą. Prawdą jest natomiast, że z tego się nie wyżyje.
- ♦ Kto na śniadanie nic nie je, a jedynie popija EB, jest najpewniej pod wpływem syndromu dnia poprzedniego i żadnych cech charakterystycznych chwilowo nie posiada - czego wam życzy schorowany acz szczęśliwy

Andrzej Prószyński

LISTY O PiN-ie. Agnieszka Sylwanowicz:

Wydaje mi się, że taka forma, to znaczy podPiNanie Polconu do jakiegoś innego konwentu, nie jest najlepsze, bo wtedy Polcon, który powinien być konwentem prestiżowym, jest traktowany po macoszemu. Rozumiem, że tak musiało być, skoro nikt nie chciał się podjąć organizacji Polconu, i w tej sytuacji decyzja GKF-u była niezwykle szlachetna i bohaterka. Jeśli już jednak Polcon miał się odbyć razem z Nordconem (co sygnalizowała nazwa konwentu), to powinien temu odpowiadać program nazwijmy to, panelowy, to znaczy powinny być przynajmniej dwie „nitki” merytoryczne.

Nie podobało mi się rozpanoszenie seksu (co miało miejsce nie tylko na tym Nordconie) na plakatach i w programie - jak się domyślasz, mówię o striptizie. W zeszłym roku można by go potraktować - jako - choć wątpliwy, to jednak żart, natomiast wprowadzenie go jako punkt programu konwentu miłośników SF jest chyba nieporozumieniem (chyba że dla jego zwolenników to też jest fantastyka!). Jeśli ktoś chce oglądać striptiz, to niech skorzysta z oferty lokali Trójmiasta. Zabrzmię być może niczym stara ciotka, co to siedzi na kanapie i ma za złe, ale mnie coś takiego po prostu obraża. Wiem, że są też inne osoby nie gustujące w takich

UWAŻA! SZKODLIWE DLA ZDROWIA!

Po półtorarocznej przerwie ukazał się z dawna oczekiwany 5 numer super-zinu DRAGON HELM. Na 40 stronach znajdziecie kilka ciekawych opowiadań, sporo dobrej i potrzebnej publicystyki oraz samodzielny dział Tolkienistyki. Dla miłośników poezji - Jacek Kaczmarek jakiego nie znacie. Dodatkowo - 8 stron map do Belgariady. Całość za rewelacyjnie niską cenę: 1,5 npl (15000zł). Koszt przesyłki zwykłej: 0,8 npl.

widowiskach, więc jeśli GKF zamierza powtarzać ten specyficzny punkt programu, to proponuję obniżkę akredytacji dla osób nie chcących go oglądać. Przyznasz chyba, Krzysiu, że nie jest to rozrywka najwyższego lotu, a o zaskoczeniu co młodszych uczestników konwentu niech świadczy pełne niedowierzania pytanie mojego współklubowicza, dla którego był to pierwszy Polcon: „Czy wszystkie Polcony są takie?”

Nie podobał mi się brak zwyczajnego zakazu palenia w salach, co odbierało osobom nie znoszącym dymu papierosowego połowę przyjemności z uczestniczenia w programie. Dobrze, że ogłoszono taki zakaz podczas rozdawania nagród im. Zajdla (pomysł z zaaranżowaniem go na wzór Oscarów był znakomity, a że zawiódł sprzęt... każdemu może się przytrafić). Było to celowe działanie organizatorów, czy „tylko” niedopatrzenie?

Skandaliczna wręcz była gazetka konwentowa. Poziom jej był, niestety, rynsztokowy, co stwierdziłam z dużym zaskoczeniem. Czy nikt odpowiedzialny nie czuł nad jej redagowaniem? Jeżeli nie ma się nic do powiedzenia, to może lepiej tego nie rozgłaszać. Co prawda, czytałam tylko jeden numer, ale po jego lekturze nie miałam już ochoty na więcej. Poza tym po raz pierwszy zetknęłam się z koniecznością płacenia za gazetkę, a na kilku konwentach z gazetkami w życiu już byłam.

Powinno się także zadbać, żeby sławy biorące udział w programie były trzeźwe. Upijać się mogą u siebie w domu, ale Polcon to forum publiczne, na którym należałoby chyba coś (wydawnictwo, jakieś zasady dobrego wychowania, siebie) reprezentować. Stan, w jakim niektórzy występowali, na pewno zrażał młodych entuzjastów fantastyki, nie mówiąc już o tym, że świadczył on o braku szacunku dla publiczności. A czy to nie właśnie dla niej sławy owe piszą. Jeden z moich młodszych - o to nietrudno - kolegów chciał porozmawiać z Sapkiem, ale stwierdził, że z pijakami nie potrafi mówić. Przykro. Szczególnie, że widziała to wszystko p. Zajdel. Niestety, do takiej sytuacji doprowadziła ogólna atmosfera Nordconu. Albo więc nie dołączajmy do niego Polconu, albo zadbajmy o odpowiednią jego oprawę.

Nie traktuj tego jako złośliwych przycinków. Są to moje uwagi na temat, co mnie - a wiem, że nie tylko mnie - niemile uderzyło i piszę do Ciebie z nadzieją, że GKF się z tego w przyszłości wycofa. Przyznam, że takie „kwiatki” zostawiają poczucie niesmaku i chyba nie najlepiej świadczą o klubie.

Znakomity był konkurs fandumu zorganizowany przez Białogłębickich, maskarada, gra Kiro, jak zwykle basen, można było „upolować” kilka filmów.

Nie obrażaj się, Krzysiu, na mnie, ale weź pod uwagę ten głos z ludu. Życzę kolejnych Zajdli i Śląkf dla członków GKF-u.

RÉSUMÉ:



Był sobie PiN...

Znawcy przedmiotu przewidywali, że „N” z natury rzeczy jest w konflikcie z „P”, tj połączenie Polconu z Nordconem stworzy niebezpieczną mieszankę - wręcz wybuchową.

I nie omylili się! Nobliwy, urzędowy i purytański POLCON skażony został wirusem nordconowskiej frywolności i „jajcarstwa”.

Liczni fundamentaliści (ideowi i sezonowi), albo wbrew swym najświętszym przekonaniom zostali „zmuszeni” do zabawy, albo cierpieli (nadając na wszystkich pasmach

akustycznych) i obnosili swój wręcz socjalistyczny purytanizm - jak sztandar rozwiany na wietrze od morza. Dość typowy jest fakt, że ci pierwsi najbardziej krytykują teraz PiN. Czyżby żal za grzechy i wola pokuty?

Nikt nie jest bez winy. Nawet ja. Przyznaję, że pomysł z tegorocznym stripteasem okazał się mało przemyślany. Usprawiedliwia mnie jedynie *vox populi* (wyrażony dobitnie w przedpinowskim plebiscycie) oraz chęć zadośćuczynienia stratom moralnym, jakie ponieśli widzowie stripteasu na Nordconie '94.

Tym razem zatrudniłem profesjonalistki, dość zgrabne, ładne (jeśli nie liczyć blizny u jednej z nich po usunięciu ciąży pozamajacicznej), muzykalne, ze znajomością podstaw sztuki choreograficznej. Sądziłem, że będą dobre. Niestety, okazały się aż za dobre! Nie tylko, że ładnie się rozbiegały, ale i też prowokowały do tego samego licznych mężów, kochanków, konkubentów i innych samców.

Nasze kochane panie wiele mogą od życia znieść, ale to było ponad ich siły! I stąd ten jazgot, (w pojedynczym przypadku również rękoczyn w stosunku do Tamary, czy też Soni, zresztą nieważne), ten krzyk o szarganiu świętej sprawy fantastyki, ten wrzask o deprawowaniu nieletnich etc.

Nieważne było, że w głównym nurcie PiN-u odbywały się ciekawe spotkania autorskie i prelekcje, że były udane LARP-y, że świetnie funkcjonowało Studio Komputerowe, że działały się dziesiątki różnych rzeczy. „Córkom Kontrrewolucji Obyczajowej” („Synkom” też, ale z innych pozycji) wszechogarniająca DUPA (striptizerki) przesłoniła sektor 0-360°.

I to by było wszystko w tym temacie.

Z innymi zarzutami względem PiN-u, podnoszonymi w tej dyspucie, również się zgadzam. Nadmiar uczestników spowodował, że musieliśmy skupić się na innych sprawach. Obiecuję na przyszłość znaczną poprawę.

Amatorów stripteasu informuję, że na Nordconie '96 wyjątkowo nie będą usatysfakcjonowani. Wynika to z przyjętej specyficznej tematyki konwentu. Będzie on miał charakter ponury, prohibicyjny, purytański, paradoksalny i zupełnie nieatrakcyjny. Stanowczo odradzam uczestnictwa. Natomiast gorąco zapraszam honorowych krwiodawców.

Krzysztof Papierkowski

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI #81

ADRES GKF : Gdańsk Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

KONTO BANKOWE GKF : PKO BP I O/GDYNIA nr 19611-237451-132

Redakcja : Grzegorz Szczepaniak (red. nacz.), Krzysztof Ciszewski (red.tech.)

Współpraca: Krzysztof Papierkowski

Nakład 250

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE